

Zbigniew Marek

"Przygotowanie do życia w małżeństwie", Sandomierz 1997 : [recenzja]

Studia nad Rodziną 2/2 (3), 189-190

1998

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Komisja Episkopatu Polski DS. Wychowania Katolickiego, Przygotowanie do życia w małżeństwie i rodzinie. Wychowanie seksualne. Wydawnictwo Diecezjalne, Sandomierz 1997, ss. 238.

Pozycję *Przygotowanie do życia w małżeństwie i rodzinie* ze względu na to, że firmuje Komisja Episkopatu Polski ds. Wychowania Katolickiego można uważać za wypowiadającą stanowisko Kościoła polskiego w zagadnieniach związanych z szeroko dyskutowaną dziedziczą wychowania do życia w rodzinie, czy jak chcą inni wychowania seksualnego. O pozycji tej dość trudno jest pisać, a to z tego powodu, że należałoby omawiać treść każdego z dwudziestu szeroko omawianych tematów podejmujących wymienione dziedziny. Wykaz autorów poszczególnych artykułów zdaje się zapewniać pełne, wielostronne przedstawienie problematyki stanowiącej przedmiot toczącej się od dłuższego czasu dyskusji nad treściami oraz formą przebiegu procesu wychowania do życia w rodzinie. O pozycji tej można mówić jako bardzo szeroko i wieloaspektowo ukazującej problematykę małżeństwa i rodziny. Co więcej, w książce będącej właściwie podręcznikiem, przekazane zostało katolickie stanowisko w sprawie rodziny, jej roli, funkcji itp., jak też w sprawach ludzkiej płciowości szczególnie ważnych dla pierwszych i głównych jej adresatów — młodzieży. W tej ostatniej kwestii szczególnie cenne są podsuwane jej odbiorcom uzasadnienia potrzeby do zajmowania takiego, a nie innego stanowiska, takiej a nie innej postawy.

Powyższe racje, zapewne podane w sposób niepełny, zwalniają od szczegółowego zajmowania się treścią publikacji. Natomiast warto zastanowić się nad samą strukturą poszczególnych artykułów. Wszystkie one posiadają jednolity układ, ułożony według następującego klucza: po każdym tytule rozdziału dodany został podtytuł zaczerpnięty z Pisma św. Bezpośrednio po nim podana została krótka „modlitwa”. Jej treści nawiązują do podanego powyżej tematu artykułu. Kolejna część każdego z rozdziałów zawiera „wprowadzenie”. Jak się wydaje ma ono nawiązywać do związanej z tematem sytuacji czytelnika, odbiorcy przekazywanych treści, czy też do potocznych opinii i ludzkich sądów o sprawach podejmowanych w artykule. Można też powiedzieć, że zawiera ono postawienie problemu, który będzie rozwiązywany. Kolejny podrozdział zatytułowany jest: „Słuchanie Słowa Bożego”. Rozpoczyna go krótkie wprowadzenie, komentarz wraz z zachętą do „chwili modlitwy w ciszy”. Po takim wprowadzeniu podany zostaje tekst Pisma św., a po nim jeszcze krótkie jego wyjaśnienie, podanie jego sensu. Następny punkt nosi tytuł: „Rozważanie”. Zawiera on pozytywne wyłożenie wskazanych powyżej zagadnień. Teksty te zostają nadto ubogacone, edytorsko wyróżnionym tekstem, zaczerpniętym z *Katechizmu Kościoła Katolickiego*. Następnym punktem rozdziału są pytania i myśli, nad którymi należy się zastanowić. Wreszcie artykuł kończy „modlitwa” oraz „zalecana lektura”.

Uznając prawo każdego autora do właściwego sobie stylu przekazu treści warto zastanowić się, czy struktura omawianego podręcznika, zalecanego jako podręcznik szkolny, jest najwłaściwsza. Przy jego lekturze narzuca się porównanie samej struktury układu treści do konspektu katechezy. Nie mając nic przeciw takiemu ułożeniu treści, należy przyjąć, że zdaje się ona zakładać określony poziom wyrobienia duchowego odbiorców przekazywanych treści. Tymczasem z doświadczenia wynika coś innego. Wielu młodych nie dorasta do tych wymagań. Może się więc okazać, że omawiany podręcznik będzie odrzucany przynajmniej przez niektórych potencjalnych jego odbiorców. Z tych też powodów narzuca się pytanie o to, czy wymagany poziom religijności czytelnika nie wywołuje i nie spowoduje jeszcze przed rozpoczęciem czytania niechęci, czy nawet odrzucenia go.

Może się więc zdarzyć, że odrzucenie książki *Przygotowanie do życia w małżeństwie i rodzinie* nie musi być podyktowane racjami merytorycznymi, lecz formalnymi: strukturą układu przekazywanej treści, do przyjęcia której czytelnik jeszcze w pełni nie dojrzał. Może więc o odrzuceniu tej cennej pozycji decydować nie treść, lecz forma. Tymczasem z podanych we wstępie założeń wynika, że podręcznik ten ma służyć wszystkim, a więc także tym, którzy z jakichś powodów zagubili kontakt z wiarą, z chrześcijaństwem, bądź nie do końca z wartościami tymi się identyfikują.

Gdyby więc kontakt z podręcznikiem *Przygotowanie do życia w małżeństwie i rodzinie* miał wywoływać tego rodzaju negatywne reakcje, byłoby to zaprzeczeniem jego założeń, o których napisano we wstępie: nieść pomoc — wszystkim, a przede wszystkim młodym, których poruszane w nim problemy dotyczą najbardziej. Z tych też powodów należy zastanowić się, czy autorzy podręcznika przyjmując przedstawione struktury układu treści wybrali drogę najwłaściwszą do tego, by przekazać pozytywne wartości o sensie życia w małżeństwie, rodzinie, a także o ludzkiej pfciowości, itp.

Jak się wydaje nieporozumienie bierze się stąd, że autorzy podręcznika chcieli uwzględnić właściwe katechezie wszystkie trzy funkcje: nauczania, wychowywania i inicjowania w życie wiarą. Tymczasem założenia podręcznika, by przekazać obiektywne informacje o życiu małżeńsko-rodzinnym domagają się przede wszystkim poprawnego, także od strony formy, rzetelnego przekazu treści. Natomiast w podręczniku przyjęte struktury układu treści sugerują położenie akcentu na formację, która wzięła górę nad sposobem przekazywania treści. Uznając oczywiście konieczność formacji w życiu ludzkim, wydaje się przy tych założeniach, iż formacji służyć powinny inne działania, np. katecheza w ścisłym słowa znaczeniu.

Powyższe stwierdzenie nie ma oczywiście na celu negowanie elementu formacyjnego w całym procesie wychowywania, lecz zwrócenie uwagi na niezbędność przekonywania zarówno wierzących, jak też wątpiących, czy niewierzących. Wydaje się, że spełnianiu przez omawianą książkę postawionego przed nią przez autorów zadania najbardziej przeszkadza właśnie jej struktura. Może ona, choć nie musi, wywoływać odrzucenie „pomocy”, którą chcą nieść jej autorzy nie tylko młodym. Może jednak tak źle nie jest? A może warto podjąć dyskusję nad formą przekazu treści wspólnych ludziom wierzącym i niewierzącym.

ks. Zbigniew Marek